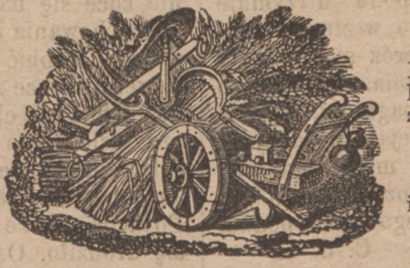
Nr. 17. Lwów, Czwartek 30. Września 1880. Rok II.

GOSPODARZ WIEJSKI

Gospodarz Wiejski wychodzi jako **dodatek** do **Wieńca i Pszczółki** dwa razy na miesiąc i kosztuje **rocznie razem 3 zł. 60 ct. półr. 1 zł. 80 c.**
Prenumeratorowie **Wieńca i Pszczółki** dopłacają 60 ct.
Gospodarz wiejski osobno kosztuje rocznie 1 złr. 25 ct. półrocznie 80 ct.
Zamawiać można we **Lwowie** w Redakcyi **Wieńca i Pszczółki** przy ulicy Akademickiej Nr. 8.



Zasady dobrego gospodarza:
Módl się i pracuj!
Pijaństwa się strzeż jak ognia, a lenistwa jak złodzieja, który cię obedrze ze wszystkiego.
Pomagaj sobie, a Bóg ci pomoże.
Czytaj i słuchaj dobrej rady.
Unikaj sporu i kłótni, a żyj w zgodzie i miłości.
„Kościół — dwór i chatka
To Boża czeladka.“

Chodowla bydła rogatego.

Napisał ks. Jan Perges, proboszcz w Gumniskach pod Dembicą.
(Ów znany wam *Janko z Głodomanku.*)
(*Ciąg dalszy*).

Obszerność stajni potrzebna także dla zdrowia bydląt. Wszyscy się zgadzamy na to, iż żaden produkt nie udaje sie w zaduchu, będzie mdły, wybuja, zwali się, słoma nicpotem, ziarno ladaco, cienkie, chude, jak żydzi husyci w Krakowie na Kazimierzu — podobny zaduch wywiera także takie same skutki na ludziach. Najlepiej osądzą pp. Nauczyciele mający w szkole przepełnioną liczbę uczni. Po dwóch lub trzech godzinach pracy z dziećmi w przepełnionej szkole gdy wyjdzie ztamtąd brakuje mu tchu, blady, siły go opadają wygląda jak suchotnik jaki. Jakaż tego przyczyna? Oto brak powietrza świeżego, którym oddychamy, bo takowe uczniowie zjedzą a wyziewają z siebie gaz szkodliwy, mieszający się z powietrzem. Toż oddziaływa na nasze płuca, bo one nie wyrabiają krwi oczyszczonej, czyli zoksydowanej z powietrzem tyl o zużyta znowu do żył wraca. Jest to teorya należąca do innej gałęzi nauki, a przytaczam ją dla bliższego pojęcia naszego przedmiotu. Bydlęta w ciasnej stajni zużywają prędko świeże powietrze, pozostałe miesza się z wyziewami z gnoju, wypocinami bydląt, powstaje tedy z braku świeżego powietrza zaduch, bydlęta tedy osłabiają się, bywają mdłe, nareszcie wywiązuje się choroba płucowa znana pod nazwą p i e s t r z a m i (są to wrzody na płucach gąbczaste jakby u suchotników). Niejeden kupił ładne bydlątko, po paru tygodniach odmienia ono się, będzie smutne, pojeżone, mało jedzące. Narzeka, nie przyjęło mi paszy, a niewygl\u0105dnie w stajni, jak ona po większej części winna; stajnia niska, ciasna, bez otworu, bez okna i wentylatoru dla świeżego powietrza. Zaduch tedy może być przyczyną że bydlątko marnieje. Stajnia tedy musi mieć pewne wymiary. Obszerność i wysokość, stosują się do ilości sztuk bydła, a nie do widzi mi się gospodarza aby wpakował ile mu się podoba. Nie tyle pakować trzeba do stajni bydła ile się zmieści, ale tyle ile na każde bydlątko wymierzone jest naturalnej jego życia potrzebie miejsce. Mając stajnię na 20 sztuk, musi ona posiadać placu 32 stopy kwadratowe na każdą sztukę. Kto zna ten wymiar nie będzie grzeszył przeciw zaduchowi i ciasnocie, bo każde bydlę, stojąc na przestrzeni takiej, której wysokość potęguje się przez 12 więc ma koło siebie tyle powietrza, ile mu do życia bez uszczerbku zdrowia potrzeba. Stawiając stajnie niech każdy uważa aby była ile możności odpowiednio wysoką aby dużo powietrza weszło bo ono wpływa na życie i zdrowie bydlątek. Niestety w naszym kraju daleko lud wiejski od tej rachuby.

Sam dla siebie budując chatę niską, przybudowuje i stajenkę ciasną w nadziei, że będzie bydlętom cieplej. Tymczasem tu błąd, bo ciepło niezależy od niskości budynku ani ciasnoty, tylko od zabezpieczenia go zewnątrz i wewnątrz przeciw przewiewom wiatru i mrozu. Ciepło wyrabiają sobie same zwierzęta swem organizmem w stosunku do chudej i tłustej paszy tak samo jak człowiek. Jeżeli człowiek tłusty więcej ma ciepła w sobie niżeli chudy — a tłustość zależy od tłustych pokarmów rzecz dowiedziona umiejętnością chemii. Miej obszerną stajnię, a w niej bydełko tłuste, tyle tam wywiąże się ciepła, że pastuch może spać przy bydełku w koszuli — zaś do takiej stajni postaw chude bydełko żywiąc go chudą paszą — będzie tam zimno, bo zwierzęta nie mogą tyle ciepła rozwinąć w organizmie swojem niemając motorów w sobie potemu.

Jest to nauka praktyczna i dowiedziona, ktoby powątpiewał o tej prawdzie, wzywam go niech doświadcza, stawiając do tej samej stajni na tydzień bydło tłuste w takich samych ilościach sztuk, a potem chude w takich samych ilościach. Dla utrzymania ciepła są inne jeszcze czynniki a nie ciasnota stajni, jakby sobie niejedni myśleli i dotąd myślą. — Stajnia aby była ciepła musi być postawiona:

1) na suchem miejscu; 2) musi być dobrze omszona i wysmarowana błotem; 3) musi mieć na powale grubą polepę; 4) musi mieć szczelne wydylowanie, albo ułożenie plastrowanej podłogi; 5) musi mieć szczelnie zawierane drzwi, podczas mrozu nawet podwójne.

Otóż są warunki ciepła w stajnie utrzymanego, Niech ona będzie obrzerna, tak według powyższych

punktów zaopatrzona, a będzie z pewnością ciepła, przeciwnie — stajnia na wilgotnem miejscu nie będzie nigdy ciepła — wilgoć stajenna sprowadza grzyb, pruchnieją żłoby i ściany, bydlęta dostają reomatyzmów, bolów, słowem nieprzewidzianych chorób, powietrze suche prędzej się rozgrzeje, niżeli wilgotne. Wilgoć ciągnąc od spodu utrzymuje zawsze zimno w powietrzu, dlatego w zimie w wilgotnej stajni prędzej krzepnie i mróz się podwaja niżeli w suchej, rzecz doświadczona. Dlatego to nad wodami, rzekami, jeziorami, bagnami, większe panują w zimie mrozy, jak w miejscach suchych. Sami powtarzamy, od wody pali mróz okropnie. Inne punkta są same przez się zrozumiałe niepotrzebują udowodnienia, do trzeciego tylko podam małą uwagę. C. d. n.

Pogadanki gospodarskie.

Napisał Antoni M.

1. Nie chcemy, nie umiemy i nie mamy chęci nauczyć się gospodarstwa.

(Ciąg dalszy).

Nareszcie wraca do domu. Obroku nie ma sporządzonego, bo żonie brakło czasu, a on w czas choć mógł nie przyjechał, aby sobie takowy przyrządził, więc koniom albo nic nie dał a nawet nie napoił, lub chwyci ze stodoły nie omłócone zboże snopami, lub omłócone z kupy i urzuci koniom a sam kładzie się spać. Rano wstać mu się nie chce bo późno przyjechał, a wstawszy spieszy się by się nie spóźnić na furmankę a koniom trzeba co wziąść, idzie bierze ziarno z plewą nawet z prochu nie wysiane i sypie koniom i tak ciągle i tem podobnie postępuje niszcząc się. Ze zarobionych pieniędzy po opłaceniu reperacyi około statku i uprzęży i po obrachunku z żydem nic mu nie zostanie tak dalece, że nawet na sól nic nie przywiezie. Przychodzi wiosna nie obrobi roli dobrze, bo raz konie umęczone zimową jazdą, powtóre zarobek mu niepozwala. Byle jak, aby prędko, zaorze pole i zasieje jeżeli mu co z ziarna pozostało i zbronuje byle jak, bo nie ma czasu. Tam dobrze płacą; albo co gorsza powie: „furmanka minie a rola poczeka“ z niechęcią na ostatku rolę obrobi, a kiedy sąsiedzkie zboże ma już swój cień *jego już wschodzi.* Tak postępuje w żniwa, tak w jesieni i tak ustawicznie. Zkąd ma mu być dobrze, zkąd dostatek?

Co więcej trzeba zapłacić podatek, daniny, trzeba pójść na jarmark kupić konia, bo mu się coś stało, przyjechał z zarobku, koń posmutniał, jeść nie chciał, wysechł i wkrótce zdechł. (bo go przeładował ciężarem) Potrzeba kupić jakiś przyodziewek, bo jedna się zdarła, a sporządzić innej nie było czasu lub nie ma z czego. Trafi się wesele lub chrzciny, trzeba pójść a przytem się straci. Nareszcze w domu da Bóg przybytek, lub trzeba sprawić wesele synowi lub córce i tu się trzeba postawić, bo się bywało u innych, a na to koszt, bez pieniędzy się nie obejdzie. Sprzedaje więc z domu ostatnią chudobę albo pożycza bez żadnych widoków do oddania. I tak dług jeden za drugim, coraz więcej, a o oddaniu ani myśli. A co w podobnych razach następuje, każdy z czytelników sam sobie odpowie. A kto temu winien? *on sam* i czy chce on gospodarować, *pewnie nie.* A przecież bez pracy nie upiecze baba kołaczy.

Inny chce gospodarować, ale nie umiejąc nie chce się nauczyć Pracuje i pracuje bez celu i obrachowania i nie wiele ma pożytku i nie może się niczego dorobić. O czemś nowem ani mu powiedzieć, nawet nie chce słuchać. Czytać nie umie, a czytania posłuchać nie chce. „Nie mam czasu, co mi z tego przyjdzie, albo to prawda co ludzie piszą. tak robił mój ojciec i dziad a jedli chleb i ja będę. Je chleb, ale jaki? i to rzadko, bo zawsze brak. Posucha zboże wypaliła, w mokry czas kiepskie się urodziło. Ozimina albo wymokła, albo zawiana, albo w niej miotlica i stokłosa, a kopa nie da i ćwierci, kartofle zawiodły, owoców nie ma. Posucha wypaliła. Bo dopiero z wiosną wziął się do uprawy roli, gdy tymczasem rola pod zimę zaoraną być powinna. Orze prawda raz drugi i trzeci, wzdłóż i w poprzek, ale nie wie że tem rolę szkodliwie przeprawia, a dobroczynną zimową wilgoć i potrzebną roślinności spoistość ziemi odbiera. Rola tak przemielona bardzo szybko wysecha, a przy pierwszym nawet nie bardzo ulewnym deszczu rola na tok ubitą zostaje, i w takiej roli plon albo zupełnie lub przynajmniej częściowo zginąć musi. I sam słyszałem jak pewien zapobiegliwy i pracowity gospodarz mówił: „Tak ziemię wyprawiłem, że ją można było przez sito przesiać, a jeczmień chybił; sąsiad zaś zorał na raz i zasiał a miał śliczny jęczmień, co to jest?“ Na oziminę tożsamo błędnie wyprawia, orząc albo w zbyt wązkie zagony, lub może nadto szerokie, przezco powierzchnia zagona nie dostanie potrzebnego wypukłego równo kształtu.

(C. d. n.)

Choroby zwierząt domowych.

I Choroby trawienia

1. Kolka u koni.

Napisał L. Haase.

Jedną z najczęściej u koni przydarzających się chorób jest tak zwana *kolka.* Kolką nazywamy gwałtowne boleści brzucha trapiące konia jużto z przerwami, jużto bez przestanku, a pochodzące z żołądka lub kiszek. Te objawy bolesne zwierzęcia są spowodowane kurczami wytwarzającemi się najczęściej przez niemożność oddania kału, przez guzy i t. p. — lub także przez zapalenie kiszek i innych organów brzusznych.

Oznaki tej choroby u koni są zwykle nagłe, puls z początku niezmieniony, lub mało co przyspieszony, lecz w dalszych chwilach trwania choroby jest mały, ściągnięty i znacznie przyspieszony. — Koń jest niespokojny — kładzie się a po chwili wstaje — grzebie przedniemi nogami, — tylne nogi poddaje pod brzuch — ogląda się na brzuszne części ciała, a czasem kąsa się w brzuch. W wyższym stopniu choroby rzuca się koń o ziemię — tarza się na grzbiecie ściągnąwszy nogi kurczowo pod brzuch, przy czem zwykle jęczy i stęka. Stojąc, nastawia się często jak gdyby chciał

moczyć, lecz zwykle moczu nie oddaje, to samo kał początkowo mało odchodzi, później zupełnie ustaje. Chęć do jadła i picia zupełnie ustaje. Oddech przyspieszony — pysk suchy lub kleisto wilgotny — język obłożony — brzuch rozdęty. W groźniejszych wypadkach występuje pot wskutek trwogi i niespokojności, wymioty i odbijanie się bardzo cuchnącem powietrzem, wyprężanie się konia — przysiadanie na tylnych lub przyklękanie na przednich nogach (co daje wnosić o zmianie położenia lub pęknięciu kiszki) — wreszcie wyciąganie nóg przednich i tylnych.

Przebieg tej choroby u koni jest zawsze ostry — trwający od kilku godzin do parę dni. Jedynie kolka pochodząca z niestrawności nie jest zbyt niebezpieczną. Choroba może się skończyć wyzdrowieniem — bole i kurcze ustają — chory koń staje się spokojnym, kał, wiatry i mocz odchodzą.

Może jednak nastąpić zapalenie brzucha, gdzie oznaki choroby nie ustępują, owszem wywiązują się mocne boleści, puls i oddech się przyspiesza.

Wreszcie może nastąpić gangrena lub porażenie kiszek — a w takim razie widać na koniu wewnętrzną trwogę i niepokój, uderzenia serca pukające, oddech chrapliwy, pot zimny, błony śluzowe blade lub sine, zgrzytanie zębami, a choroba kończy się śmiercią wśród gwałtownych bolów.

Rodzaje kolki — wedle różnych przyczyn są rozmaite i tak:

1. Kolka z przyjedzenia się; 2. kolka z zatwardzenia; 3. kolka z niestrawności; 4. kolka wiatrowa; 5. kolka zwykła.

1) Kolka z przejedzenia się pochodzi jak to już wyraz wskazuje, wskutek przeładowania żołądka ciężko strawnemi ziarnami, szrutą, suchą mąką lub grysem — a następuje to najczęściej przez chciwe jedzenie tych pokarmów, które potem leżą w żołądku, przechodzą w fermentacyę i nie mogą być w dalszy kanał kiszkowy posunięte.

Oznaki: Sprawdzić tego rodzaju kolkę można jedynie z przyczyn wiadomych — później jednak w dalszych jej rozmiarach przychodzą wszelkie przypadłości i niezwyczajne znaki jak siadanie na tylne nogi i t. p.) Charakterystycznem jest odbijanie się i wymioty.

Przebieg jest nadzwyczaj krótki — w łagodniejszych wypadkach możliwe wyzdrowienie, inaczej śmierć wskutek sparaliżowania lub pęknięcia żołądka.

2) Kolka ze zatwardzenia następuje z powodu niemożności posunięcia i zaciśnięcia kału oraz zgniotków pokarmu lub kamieni kiszkowych — także z powodu poplątania kiszek cienkich i grubych.

Oznaki: Częste parcie, przy którem tylko śluz odchodzi, silne napady, nadymanie i wyprężanie całego korpusu, rzucanie się na ziemię i pokładanie na grzbiet.

Przebieg jak u poprzedniej, wyzdrowienie rzadkie. Gdzie przyczyną jest zmiana w położeniu kiszek zwykle następuje śmierć w skutek zapalenia kiszek, gangreny i t. p. (C. d. n.)

Sprawozdanie

o stanie powietrza i stanie zbiorów, tudzież obsiewów zimowych za czas od dnia 1. do 15. Września b. r.

Pierwsza połowa Września b. r. odznaczała się stałą i ciągłą pogodą i znacznymi z początku upałami. Od 12. jednak Września powietrze znacznie się oziębiło, a wieczory i ranki były bardzo chłodne. Stan ten powietrza był bardzo pomyślnym najprzód dla dokończenia zbiorów pozostałych jeszcze w polu jarzyn jak bobu, bobiku, hreczki, koniczyny nasiennej, a powtóre dla sprzętu otawy, którą w wielu okolicach zwłaszcza na łąkach mokrych sucho i pogodnie sprzątnięto. Zasiewom, trwająca ciągle pogoda również sprzyjała i dozwoliła ukończyć w dobrych warunkach uprawy ziemi pod zasiew ozimin.

O zbiorze bobu i bobiku donoszą nam z okolic Uhnowa, iż zebrano z jednego morga 12 kop, z okolicy Cieszanowa 5 do 8 kop po 1 korcu z kopy, z okolicy Jarosłowia i Kańczugi p. Łańcut 5 kóp z jednego morga.

O zbiorze chmielu donoszą z okolicy Uhnowa, iż zebrano z jednego morga 6 cetn. chmielu pośledniego, z okolicy Dubiecka nad Sanem 5 cent., z okolicy Cieszanowa 3 cetn. z morga.

Co do zbioru hreczki to zebrano jej w okolicy Uhnowa 14 kop, w okolicy Brzozowa 10 kop, Niżankowic 5 do 8 kop, Bursztyna 5 kop, z okolicy Łańcuta donoszą, że hreczka jeszcze w polu.

Z okolicy Sądowej Wiszni donoszą, że zbioru i zwózki koniczyny nasiennej dokonano jak najpomyślniej, jakość ziarna powinna by być bardzo dobra i omłoty próbne okazują plon dobry.

Co się tyczy sprzętu otawy, to z okolicy Kańczugi p. Łańcut donoszą, że otawy już pokoszono i ładnie zebrano, toż samo z okolicy Uhnowa, Sądowej Wiszni, Ustrzyk, Bursztyna, Chorodnicy, w ogóle zbiory otawy dały tyleż siana co i pierwszy pokos, tylko lepszej jakości. Z okolicy tylko Wysocka na prawym brzegu Sanu, tudzież Niżankowiec gdzie panowała długo posucha, skarzą się, że otawy zupełnie wypalone zostały.

Co się tyczy stanu rzepaku zimowego, to wiadomości jakie w tym względzie odbieramy mianowicie z okolic Kańczugi w p. Łańcut, Jarosławia, Niżankowic, Dubiecka nad Sanem, Sądowej Wiszni, Bursztyna, Kulikowa i Uhnowa brzmią bardzo pomyślnie i przedstawiają stan rzepaku jako bardzo dobry.

Co do postępu obsiewów żyta i przenicy, to z okolicy Tarnopola i Zbaraża donoszą, że zasiewy te już ukończone; z okolic zaś Chorośnicy, Bursztyna Sądowej Wiszni, Uhnowa, że są na ukończeniu, z innych okolic, jak Brodów, Kańczugi, Jarosławia, Niżankowic donoszą, że zasiewy żyta i pszenicy w połowie dokonane, w okolicy Cieszanowa i Brzozowa z powodu posuchy jeszcze małe siano, w okolicach zaś górskich żyto dopiero w drugiej połowie Września siać zaczynają.

Co do zasiewów donoszą nam z okolicy Zbaraża, że kilkutygodniowa posucha pozwoliła ukończyć prawie zasiewy, oraz wyczyścić z roli chwasty i perze, które w tym roku były plagą rolników w tej okolicy. Zbytecznie spulchniona rola nie sprzyjałaby

zasiewom ozimym, gdyby posucha dłużej potrwała lecz właśnie dnia 15. Września obfity deszcz zwilżył spragnioną ziemię. Włościanie wykopują już ziemniaki, wszystkie gatunki tychże, wyjąwszy tak zwanych cebulek, w połowie wygniły, na większych obszarach dopiero zaczną kopać ziemniaki. Częściowym zbiorom otawy, pogoda bardzo sprzyjała.

W końcu jako na czasie pozwalamy sobie dodać niektóre uwagi dotyczących zasiewów ozimych żyta i pszenicy. Uwagi te streszczamy w kilku następnych punktach:

1. Im wcześniejsze są zasiewy tam mniej ziarna użyć można, im późniejsze tem więcej brać go należy, warunki bowiem wschodzenia są już w tym razie nie tyle korzystne. Siew przeto wczesny i gęsty jest szkodliwy i na niepotrzebną stratę ziarna naraża.

2. Przy siewie ręcznym potrzeba ziarna najwięcej, dlatego siewniki oszczędzają znaczną ilość ziarna, siew rzędowy lub kupkowy należy do najlepszych i najoszczędniejszych, u nas jednak rzadko jeszcze zastosowanym być może.

3. Ilość ziarna do siewu zależy także od rodzaju gruntu, im grunt lepszy tem mniej ziarna potrzebuje, bo w takim gruncie daleko większa ilość ziarn kiełkuje i z łatwością znajduje obfity pokarm w ziemi, dla tego gęsty siew na ziemiach takich jest czystem marnotrawstwem ziarna a nawet złe skutki sprowadza, zboże bowiem zwłaszcza na świeżym nawozie najczęściej wylega, a ztąd strata nie tylko ziarna ale i plonu wypływa, rozumie się samo przez się, iż na gruntach jałowych lub lżejszych więcej ziarna do siewu użyć wypada.

4. Sposób przygotowania roli pod zasiew wywiera także znaczny wpływ na ilość użyć się mającego do siewu ziarna, im lepiej rola uprawiona tem mniej ziarna użyć można, dlatego lepiej czasem wstrzymać się z siewem dopóki rola zupełnie wydobrzeje, niż zasiewać w rolę zbyt spulchnioną i nieodleżałą.

5. Sposób pokrycia i głębokość pokrycia ziemią ważny też wpływ na ilość ziarna wywiera; ziarno zbyt głęboko pokryte z trudnością lub wcale nie wschodzi, ztąd też praktykowany u nas zasiew pod skibę jest bardzo niekorzystnym i zaniechanym być winien, ziarno bowiem oprócz wilgoci potrzebuje powietrza i ciepła, za głęboko zaś pokryte z koniecznych wpływów atmosferycznych nie korzysta i z trudnością kiełkuje i w ogóle do rozbudzenia życia roślinnego mniej warunków posiada.

6. Do siewu wreszcie należy używać jak najdorodniejsze ziarno, wtedy bowiem stosunkowo i mniej go potrzeba, przypominamy w końcu, iż zmiana ziarna bardzo jest korzystną, rozumie się, że w pewnej tylko części zmieniać go wypada a otrzymawszy plon dobry dalszą zmianę z własnego ziarna przeprowadzać.

P. G.

Rozmaitości.

Przeciw Księgosuszowi. P. Zawadzki nadesłał o sposobie użycia kwasu karbolowego jako ochronę od księgosuszu: „Kwas karbolowy (acetum carbolilicum crudum) daję bydłu w sposób następny: na 87 sztuk bydła, biorę cztery garnce mąki żytniej, rozczyniam ją wodą z jedną czwartą garnca soli kuchennej, a pół funta kwasu karbolowego, robię ciasto które dobrze wymieszawszy, rozdzielam na 67 gałek i każdej sztuce bydła daję po jednej gałce raz na dwa tygodnie, jeżeli epidemii w kraju nie ma, jeżeli zaś jest to po dwa razy na tydzień, po jednej gałce. Oprócz tego parę razy na tydzień tymże kwasem smaruję żłoby i jasła, gdzie bydło nocuje.

Na jednę sztukę dawać kwasu karbolowego od pół do jednej czwartej łuta, a mąki i soli tyle, aby uformować z tego gałkę, którąby bydlę przełknąć mogło — początkowo te gałki przemocą wpychają się do pyska, a jak się bydło przyzwyczaji, to samo je chętnie bierze.

Powtarzam jednakże, żeby uchronić bydło od zarazy, to konieczne jest dawanie tego kwasu nietylko w czasie epidemii, ale i wtedy kiedy jej wcale nie ma.

Za redakcyą odpowiedzialny: Aleksander Vogel.

Ceny zboża i kurs pieniędzy.

Zboża za 100 kilogramów: Pszenica biała od 9. do 10·25, żyto od 8·40 do 9·—, jęczmień pastewny od 5·50 do 7·— owies od 4·80 do 6.50.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 6·50 do 9·50, groch pastewny od 6·25 do .7—, bobik od 6·— do 6·50, fasola od 10·— do 12·50, wyka od 5·— do 5·50, kukurudza stara od 6·— do 7·25, nowa od 6·— do 6·25, rzepak zimowy od 11·50 do 12·—, rzepak letni od 11·— do 11·50, lnianka od 9·— do 9·50. Nasienia: lniane od 11·75 do 12·50, koniczyna od 20·— do 43·—, kminek od 27·— do 28·—, anyż płaski od 38·— do 41·—.

Monety.

Dukat holenderski	5·57 do	5·68
Dukat cesarski	5·56	5·69
Napoleondor	9·39	9·50
Półimperyał rosyjski	9·66	9·80
Rubel rosyjski srebrny	1·56	1·73
„ „ papierowy	1·20	1·22
100 marek niemieckich	58·—	58·65
Srebro	99·50	100·25

Wydawca i redaktor Ks. Stanisław Stojałowski. Z drukarni Karola Budweisera.